POSŁANIEC

MESSENGER

POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

Published weekly by Rev. Joseph Zielonko. — 179 Court Street.

"Entered as second—class matter August 20th 1924 at the post office at Newark, New Jersey, under the Act of March 3, 1879."

Subscription per annum $2.00 — Single copy 3 cents

Przedpłata rocznie $2.00. — Pojedyńczy nr. 3 centy

Vol. III. Newark, N. J. Niedziela —Sunday, March 1st, 1925. No. 9.

DO CIEBIE BOŻE MÓJ.

Do Ciebie, Boże mój, przybliżam się!
Choć ciężar krzyża tu przyciska mię,
Wżdy pieśnią wielbię Cię, do Ciebie
Boże mój!
Do Ciebie Boże mój! Przybliżam się.
Choć noc, w pielgrzymce mej, zaskoczy mię:
I do spoczynku snu położę się,
To jednak we śnie mym, Do Ciebie
Boże mój
Do Ciebie Boże mój! przybliżam się.
Do nieba drogę mi, wskazałeś sam;
Przez miosierdzie Twe, wprowadzisz
tam,
Z Anioły spieszę się — Uwielbiam
Imię Twe
Do Ciebie Boże mój! przybliżam się.
Jak ciemna mija noc, nastaje dzień,
Tak ciemność serca mi, na jasność
zmień!
Niech odtąd, Boże mój, na wieki
będę Twój!
Do Ciebie Boże mój! przybliżam się.

ZAWIADOMIENIE.

Nabożeństwa Polsko-Katolickiego Kościoła odbywają się w własnym budynku 179 Court St., pomiędzy ulicami West i Howard.

Uprasza się też rodaków, aby przyłączyli się do Polsko-Katolickiej Parafji.

Wszelkie posługi religijne, jako to: Chrzty, Szluby, pogrzeby, biedni otrzymują bezpłatnie. Zamożniejsi składają dobrowolne ofiary.

Cen na św. Sakramenta nakładać nie wolno. Ci Kapłani, którzy nakładają ceny, pozbyli się dawno kapłaństwa i wypadli ze społeczności chrześcijańskiej.

Wierni chrześcijanie, niepowinni z takiemi odpadłymi kapłanami mieć jakiekolwiek łączności, ponieważ czynności tych kapłanów nie zmierzają ku Chwale Bożej, ale ku wypchaniu swojej kasy pieniędzmi ze sprzedaży rzeczy świętych.

Pamiętajcie o tem, że świętokupstwo i świętoprzedawstwo jest grzechem.

Trzymajcież się zdala od grzechu kupowania św. Sakramentów.

Ks. Józef Zielonko.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Przyjęli Sakrament św. Chrztu w Kościele Polsko-Katolickim, Zmart-

wychwstania Polski: Józefa-Emilja, córka Alojzego i Alojzy małżonków Wielguz. Świadkami Chrztu byli: Władysław Podgórski i Emilja Wiszniewska.

Władysław, syn Jana i Marjanny, małżonków Kilijan. Świadkami Chrztu byli: Jan Nędza i Katarzyna Piwińska.

Młodym obywatelom, życzymy długich lat życia i wszelkiej pomyślności.

LIST RZYM.-KAT. BISKUPA KS. ADOLFA SZELĄŻKA DO O. BAZYLEGO (KS. ADAMA FURMANIKA).

Warszawa, Aleja Róż 6-4 dnia 6-VI. 24.

Drogi Adasiu:—

Jeszcze raz piszę, aby złożyć sercu Twojemu najgoretszą prośbę. Chciałbym list ten łzami pisać. Jest to zresztą w rzeczywistości, bo nie atrament i papier list stanowią, lecz duch, który wkładamy w pismo.

Otóż proszę Cię na miłość Bożą, rozważ, iż będąc w marjawityźmie, jesteś na błędnej drodze życia. „Jednodniówki", które mi przysłałeś, jako odpowiedzi nie mogły stanowić Twoich odpowiedzi, bo sprawiedliwość każe Ci przyznać, że w nich: 1| niema ani jednego promienia miłości chrześcjańskiej; 2| jest nadmiar nieprawdy.

Ostatni list tego, który się mieni Arcybiskupem Marjawickim, a ma wyświetlić sprawę małżeństw biskupów i kapłanów z zakonnicami, odsłania całą głębię zejścia na beznadziejne drogi błądzenia; pozorami objawień osłania rzeczy najzupełniej grzeszne; znieważa Pana Boga; wypowiada błąd dogmatyczny, gdy twierdzi, że „Bóg......tworzy sobie już nowy rodzaj ludzki z ludzi, bez grzechu pierworodnego poczętych i utwierdzonych w łasce Jego, aby nie mogli już grzeszyć"..... Czyż nie należy przewidzieć, że te dzieci, na takiej zasadzie wychowane, staną się kiedyś doskonałym materjałem dla więzień i życiem swojem zaprzeczą niesłychanemu twierdzeniu tego listu stajcemu wtej sprzeczności ze słowami Pisma św.: „Si dexerimus, quoniam peccatum non habemus ipsinos seducimus, et veritas in nobis non est. Si confiteamur peccata nostra et emundet nos ab omni iniquitate. Si dixerimus, quoniam non peccavimus: mendacem facimus eum, et verbum eius non est in nobis". |I. Ioann. I, 9, 10|

Spojrzyj na tę niezmierną sprzeczność z zasadami chrześcjańskiemi, jakie marjawityzm w sobie zawiera. Jeżeli jakieś węzły trzymają Ciebie w tym chaosie błędów, miej odwagę zerwania tych więzów. Patrz, co mówi św Grzegorz: „Nemo ergo indulta poenitentiae tempora parvipendat, nemo curam sui, dum valet, gaere negligat: quia Redemptor noster tanto tunc in iudicium districtior veniet, quanto nobis ante iudicium magnam patentiam praerogavit". |Greg. Homil. 29|

Przesyłam Ci obrazek Bł. Teresy od Dzieciątka Jezus, bo mam taki wewnętrzny nakaz. Wiedz, że Ona nie przestaje modlić się o powrót Twój do Boga, — do Matki naszej — Świętego Kościoła Katolickiego.

Bogu Cię polecam jaknajserdeczniej.

A. Szelążek.

ODPOWIEDŹ

O. Bazylego Biskupowi Szelążkowi.

Leszno d. 28-VI.24.

Kochany Adolfie!

Krótki Twój list, pisany do mnie niedawno, posiada wszystkie cechy jezuickiego ducha: jest słodki w formie, dyplomatyczny w taktyce, w istocie swej pełen zawrotnej pychy i arogancji, a w całości — bezdennie głupi. Czytając takowy, przyszły mi na myśl słowa psalmisty Pańskiego: „Zrozumiejcie wy nierozumni w narodzie — i wy głupi nabądźcie rozumu wreszcie". |Ps. 93. A.| Bo proszę, przejrzyjmy treść twej elukubracji. Zaczynasz od krokodylowych łez, płacząc obłudnie nademną, z pozostawieniem obojętnie na boku własnej gehenny stosunków rodzimo-rzymskich.

Bo cóż jest ten twój Rzym, z owemi miljonami bez liku, wśród których ty

jesteś jednostką hierarchicznie fioletową? To jeden wszak kolosalny w historji pochód obłędu i zbrodni, ciągnący się po drogach wieków całych i staczający się dzisiaj już w otchłań ostatecznej deprewacji. Dla ostrzeżenia, odsyłam Cię choćby do wstrząsającej mowy Biskupa Strossmayera, jaką wypowiedział na Soborze Watykańskim.1| Niech ci ona jako dowód historyczny wystarczy. „Wyjmij więc, obłudniku, pierwej belkę z oka swojego, a dopiero wtedy będziesz mógł dojrzeć źdźbło w oku brata swego......" mówił Chrystus. „Lekarzu, ulecz naprzód sam siebie".

Idźmy dalej. Udając, Adolfie, że jakoby nie wiesz, kim i gdzie jesteś — podnosisz kaznodziejski giest zgrozy wskazując mi z emfazą, żem się znalazł w nieszczęsnej krainie Marjawityzmu, gdzie już jednego nawet promienia miłości chrześcjańskiej dopatrzyć się, zaiste, niepodobna. Całe słońce zostało u was......!

I, o dziwo, mówi to człowiek, który aby otrzymać sakrę biskupią, składał niedawno publiczną przysięgę nienawiści, akcentując w niej jaskrawo, że „wedle sił i możności będziesz tępił na wszelki sposób heretyków, schizmatyków i wszystkich zbuntowanych przeciwko najświętszemu panu swemu papieżowi", aby się mu tylko przypodobać......

Nie udawaj Adolfie, anioła miłości, gdyżeś odważył się przyjąć publicznie urząd inkwizitora papieskiego w Polsce, a którego to urzędu jest zadaniem wszak: nienawidzieć czynnie, z zasady, tępić aż do spalenia na stosie i prześladować takich mianowicie jak ja. Twoi koledzy: Popiel, Szembek, Zdzitowiecki etc., kończąc na tobie, sprawowali i sprawują „wedle sił i możności" szatański ten urząd nienawiści społecznej pośród braci jednej ziemi.

Marjawita zaś może i winien nienawidzieć wyłącznie system zła; a takim systemem, który ogarnął średniowiecze i dziś usiłuje w Polsce takowe wznowić, jest system papieski! Ma się rozumieć, Adolfie, ty tego pozornie nie chcesz widzieć i o tem wiedzieć. Twoje akcje życiowe, szczęśliwą grą robienia złotego interesu, w wielkiem przedsiębiorstwie watykańskiem umieszczone, wyniosły cię na szczyty biskupstwa papieskiego......Jesteś dzisiaj wielmożą w Polsce, a ja, dzięki Marjawitzmowi, ledwie nikłym proletarjuszem społecznym. Kusisz mię, że bym się chwycił waszej złotej klamki i dał się wyciągnąć z tej przepaści Marjawityzmu, któremu wasze plany usiłują przygotować straszny koniec unicestwienia.

Oczami mego znajomego pana N. widziałem Cię, Adolfie, w blaskach lamp chińskich, wśród potoków najcenniejszych likierów i winnej małmazji, |samego bezcennego wina szampańskiego pękło 600 but.|, widziałem cię w towarzystwie prezydentów, ministrów, kardynałów, gdyście przyjmowali paryskiego kardynała Dubois'a i jego świtę zbiorowemi siłami magistratu, książąt, hrabiów, władz, wysilono się olśnić Francję republikańską, — i pokazać na pokojach kard. Kakowskiego, że elita polski w całości swej bezcennej mieści się na Miodowej. A Tyś wśród tych przepychów jaśniał stanowiskiem swem, jak gwiazda pierwszej wielkości. Pan N. który urządzał z ramienia magistratu wspaniałości u Kakowskiego wtajemniczył mnie w szczegóły tej „Baltazarowej uczty". A jednak przyznam, masz dobre serce....! Nie zapomniałeś w szczęściu wielkiem o swym koledze wakacyjnym, kiedyś my to z sobą spotykali się w Maciejowicach, Podzamczu, ty jako alumn

Akademji, ja jako alumn seminarjum metropolitańskiego. Odbiegłem jednak od tematu. Wracam doń. Naczelną twą myślą było zatrwożyć mię w swym liście i dać mi do zrozumienia, że jestem człowiekiem zgubionym, bom oddał życie i siły Sprawie, która wykreśliła ze swej treści miłość chrzecjańską......I ty widzisz, jakem skostniał, zlodowaciał — zapragnąłeś więc mię ogrzać przy tym wielkim stosie miłości papieskiej. Spojrzałem nań badawczo w całej retrospektywie historycznej z dodaniem własnych przeżyć zwłaszcza z roku 1906. Przejrzałem raz jeszcze historję papiestwa, przerzuciłem karty świętej likwizycji papieskiej począwszy od XII aż do XVIII wieku, a w końcu zgromadzone peryodyki naszych roczników z lat 1905-1924, które dotknęły naszej sprawy; wsłuchałem się w odgłosy wszystkich kierunków postępowych, wolnościowych, zwłaszcza w Polsce i w całej nagości ujrzałem raz jeszcze waszą miłość demoniczną, jaką wy usiłujecie się rządzić względem wszystkiego i wszystkich, którzy nie są z wami.

Z taką bezczelną pewnocią, ty uczestnik moralny a często i aktualny, jako Biskup rzymskiego systemu w Polsce, w tej zbrodniczej akcji całych wieków papiestwa — słodko się uśmiechasz do mnie i syrenim głosem ułudy mówisz o miłeści chrześcjańkiej...... Nas, którzyśmy wszystko oddali i wszystko stracili, aby nabyć zgubioną perłę mocy Chrystusowej i żyjemy jedynie tęsknotą tryumfu Ukrzyżowanej i Utajonej Miłości — nas, a z nami wszystko, co się wyrywa do jasnego jutra miłości w Królestwie Bożem, swoją ręką rzymskiego żołdaka policzkujesz — zupełnie jak w sądzie przed Kaifaszem, twierdząc, że nie mamy miłości, że powinniśmy się jej od was uczyć.

Piszesz dalej, Adolfie, z arogancką ironją, że ten, który „się mieni Arcybiskupem Marjawickim......” chcąc przez to dotknąć mnie boleśnie i zarazem wskazać mi, jak to powstają prawnie wasi hierarchowie. Weźmy np. wielkiego Piusa X, który publicznie nas wyklął, a wam swoim sługom, kazał „z korzeniem wyniszczyć bezecną herezję mistyków”, i oto widzimy, że na tronie Watykańskim usadowił go cesarz Franz Jozeph, protestując ustami krakowskiego kard. Puzyny przeciw wybranemu Rampolli. A obecnie, szczęśliwie wam panujący w Warszawie arcyb. Kakowski — jest wszak kreacją wyłączną rządu Mikołaja II, który wyrzekł, gdy mu Rzym się sprzeciwiał: „Albo Kakowski, albo nikt....” — i macie Kakowskiego. Jak ty zostałeś Biskupem, również nieco wiemy kto i jak Cię mianował. Zaś na wybór naszego Arcybiskupa wpłynęła jedna tylko Opatrzność i wspólna aklamacja naszego duchowieństwa i ludu. Arcyb. Kowalski jest w Polsce jedynie prawnym z Woli Bożej i wyboru ludzi Arcybiskupem, gdy wasi noszą stempel: „Made in Petersburg....Made Wien” |Made znaczy: robione. p. r.| nie są oni Katolikami ani polskimi Biskupami. Z listu twego dowiaduję się wreszcie, że idąc za „mniemanym” Arcybiskupem Marjawitów, wszedłem na beznadziejne drogi błądzenia, że popieram rzeczy najzupełniej grzeszne, znieważam przeto Boga — i naostatek dogmatycznie błądzę, uznając możliwość ustania grzechów pierworodnego i uczynkowych i powstania na ziemi Królestwa Bożego, Królestwa Świętych. Owszem twierdzisz, że wiara w tak szczytne ideały stanie się powodem ostatecznym do zupełnego zwyrodnienia nowego rodzaju ludzkiego, wychowanego u nas na podobnie boskich mrzonkach. Najpewniejszą drogą zbawienia

jest według ciebie wierzyć, że każdy człowiek |nie wyłączając ciebie| był, jest i będzie wiecznym kłamcą, a ludzkość cała potworem kłamstwa i podłości — i żadnej odmiany w tem piekle nie będzie. Jedynie mocna wiara w nieśmiertelne kłamstwo i grzech i mocniejsze jeszcze ufanie z rozgrzeszenie i odpust Kościoła Rzymskiego— stanowią podstawę jakiegoś tam...... gdzieś......kiedyś...... zbawienia za płotem papieskiego Watykanu. A teraz hulaj duszo i bezczelnie dowódź, że „każdy człowiek zawsze musi być łotrem". Twoja szczerość mię rozbraja, nie potrzebuje dalej wdawać się z podobnymi idealistami w jakieś tam dyskusje, bo przysłowie nasze mówi: Z kim kto przestaje, takim się staje. Na resztę łacińskich cytat, którymi kończysz list z emfazą, chcąc mi przez to wytknąć naszą heretycką wyłączność: polszczyznę, już nie jestem obowiązany odpowiadać. Co się tyczy twych modłów do cudownej Teresy za mnie, to przypominam sobie anegdotkę: „Dziad przemówił do obrazu, a obraz do niego ani razu".

Twój Adaś.

Marjawicka Myśl Narodowa.

AUTENTYCZNY DOWCIP.

Jeden z rzymsko-polskich księży na dole miasta, zbierał ofiary po domach.

W pewnym domu, robotnik ofiarował księdzu dwa dolary, pocałował rękę wraz z czułą swoją małżonką.

Ks. na pożegnanie, podsunął kilkoletniemu chłopcu rękę do pocałowania z słowami: „pocałuj w rękę".

Chłopiec tego nie uczynił. Gdy ks. drugi raz to samo uczynił i powtórzył — Chłopiec oburzony odciął się słowami: „Like Hell!"

Kto zwycięży, chamstwo, rodzice chłopca, czy chłopiec?

Warszawa 1|29|1925 roku.

DO PRZEWIELEBNEGO KSIĘDZA BISKUPA POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA W NEWARK, N. J.

Przewielebny Księże Biskupie!

„Posłaniec" wprawdzie jest małem pisemkiem, a jednak dla mnie bardzo drogim, dowodem choćby to, że za każdym Nrem oczekuje wprost z utęsknieniem. Jednakże ostatnie trzy zeszyty dostałem zbyt późno bo dopiero przedwczoraj: Również składam dzięki Najprz. Ks. Biskupowi za nadesłany „Głos Ziemowida" który jednakże od 1 zeszytu prenumeruje.

Obecnie za „Posłańca" posyłam znów 2 złote, czyli, że to jest ostatnia rata na prenumeratę. Do lipca mam już opłacony „Posłaniec". W tych dniach posłałem swym znajomym pare adresów „Posłańca" a mam nadzieję że zaprenumerują sobie.

Chciałbym donieść coś ciekawego w sprawach religijnych, ale obecnie w Polsce we wszystkich kierunkach jest zastój— zobojętnienie szczególniej w sprawach religji. Nieraz się widzi i słyszy jak wyznawcy Kościoła Rzymskiego sobie dosadnie kpią z tego co bywa im w tymże kościele jako pokarm podawane, jednakże dążą do tych świątyń aby nadal blagami temi się karmić, aby w dalszym ciągu ośmieszać wprost samych siebie..

Ostatniej niedzieli tj. 25 stycznia, przechodząc wstąpiłem do kościoła rzymskiego św. Aleksandra — wypadek zrządził, że było kazanie. Nie zdążyłem na początek, więc nie słyszałem jaka była Ewangelja, na tą niedzielę, lecz za to słyszałem kazanie dość wyraźne jak ks. na ambonie między innymi wywoływał to co zresztą w Ameryce w kościołach polsko-rzymskich jest na porządku dziennym. Różne kościoły, zbory, domy modlitwy, to są nie kościoły w świętym słowa tego znacze

niu, są to domy nic więcej, powiedział ten ksiądz. Kto zaś chce łaski Bożej doznać, ten niech przyjdzie do tej obecnie świątyni — niech się ukorzy przed Bogiem utajonym, a dusza jego dozna łaski.

Wrażenie z kazania tego odniosłem takie, że jakby mnie uderzył obuchem w skroń tylko nie wiem z której strony. A choć niejestem gruntownym znawcą pisma świętego, to jednak przyszły mi na myśl cytaty z Ewangelji św., te które tak się często słyszy we wszystkich świątyniach świata chrzecijańskiego, np. „Gdziekolwiek zbierze się dwóch, trzech w imię moje tam ja jestem między wami", albo miłujcie się: po tem poznają, żeście uczniami moimi, żeście się wspólnie miłowali". Dalej „miłujcie nieprzyjaciół woszych, bo przyjaciół poganie umieją miłować itd.

Nadmieniłem te cytaty ewangieliczne, gdyż ks. ów przemawiając w świątyni o miłości bliźniego, podniecał wprost do nienawiści jak religijnej tak partyjnej. Nie wysłuchałem kazania do końca, ale wprost w nerwowym napięciu wyszedłem. Sprawa Narodowego Kościoła, spaliła na panewce. Rozchodziło się o własności której ci, co się zgłosili jako wyznawcy, dać nie mogli, bo nie mieli z czego, ale natomiast byli łudzeni przez ks. bp. Bonczaka, że jak wróci z Ameryki, sprawa pójdzie nieco gładziej, ale że ks. bp. Fr. Bończak, nietylko że po powrocie z Ameryki sprawy kościoła nie popchnął naprzód, lecz właściwie ją cofnął swem traktowaniem wyznawców jako dziadów, że widocznie chcą, aby im ktoś dał bez kłopotu o co sami dbać powinni. Do tego doszło, że nabożeństwa jakie się odbywały w prywatnym domu u p. Szeleściny, musiały być przerwane, gdyż dla 15 czy 20 osób, nie opłaciło się. Ztej racji, stanęło wszystko na martwym punkcie tu w Warszawie.

Przytem odprawiali nabożeństwa księża co prawda eks-rzymscy, ale jak nie metodysta |jak np. ks. Szczepkowski| to ewangielik! |ks. J. Rerich|. O tem naturalnie dowiedzieli się ci, którzy jeszcze ze wszystkiem nie zerwali z dogmatyzmem rzymskim, więc nic dziwnego, że się odstręczyli, a przez to rozleciał się cały komitet kościoła Narodowego w Warszawie.

Na tem kończę i polecam się łaskawej pamięci. P. B. K.

Jeszcze jeden dowód destrukcyjnej roboty hodurowców. Umią tylko już gotowe parafje wykradać, aby się póżniej obławiać, tuczyć i panować — sami nic stworzyć nie potrafią , a dla idei cierpieć nie chcą.

Pamiętami i my ks. Bonczaka, jak to w Wilmington Del. razem z ks. Krupskim rozbijał Polsko-Katolicką

parafję, a ks. J. Zajączkowskiego darzył różnymi obelżywymi tytułami. Do dziś dnia brzmią mi w uszach piękne słowa tych hodurowych apostołów, wypowiedziane z entuzjazmem wtedy, gdy ktoś zawołał „biją się" — „Niech się do djabła pozabijają wszyscy".

Ani jeden w Wilmingtonie się nie zabił, ale zabitą została wolna polska myśl twórcza, i parafja Polsko-Katolicka.

Tacy religijni opryszki i bandyci, mają jeszcze czelność iść do Polski, i tam robić zamieszanie, i wywołać awantury.

Czyż takie awanturnicze towarzystwo ma prawo nazywać się Kościołem Narodowym Katolickim?......

Uprasza się wszystkich interesowanych, aby w sprawach Wydawnictwa Posłańca, zwracali się pod nowy odres 179 Court Street.

Otrzymaliśmy z Polski, od ks. Andrzeja Huszno, w Dąbrowie Górniczej 100 książeczek „Polsko-Katolicki, Kościół Narodowy".

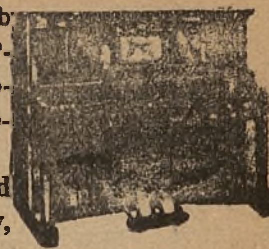
Kto chce się zapoznać z prawdziwym stanem Wolnego Kościoła w Polsce, powinien sobie kupić tę cenną książeczkę w redakcji „Posłańca".

Cena tej książeczki wraz z przesyłką 30 centów.

Kościół Polski Katolicki, 179 Court St. pomiędzy ul. West i Howard — nabożeństwa w niedzielę, o godzinie 10:30 przed południem; nauka dla dzieci o 3-ej popołudniu.



Kup sobie FONOGRAF, lub SAMOGRAJĄCY FORTEPJAN tam, gdzie wszyscy Polacy z Ironbound kupują swoje instrumenty.
„Ironbound's Główny Skład Muzycznych Instrumentów, Polskich Rekordów i Rolek.



GEORGE SCHORR & SON

89 Ferry Street, róg Congress St.

J. ZAJĄC

Pierwszorzędna Polska Restauracja

Otwarta dzień i noc dla wygody wszystkich

64 JONES STREET, NEWARK, N. J.

N. BERTL'S

Skład djamentów i wszelkiej biżuterji

46 SPRINGFIELD AVENUE

Polecam uwadze Szanownych Rodaków, mój

SKLEP SPOŻYWCZY |Grosernię|

JÓZEF GAJDZIK

311 Norfolk St. Newark, N. J.

Telefon Market 7921

Zawsze Świeże i Dobre Lekarstwa i Chemikalje można dostać w APTECE

McEVOYS

SPRINGFIELD AVE., róg High St.

Tel. Market 5048

H. HANDELMAN

Jedyny gwarantowany w mieście skład wszelkich Futer.

Reperacja, przerabianie naszą specjalnością

63 So. Orange Ave.,.... .... Newark, N. J.

DR. B. B. MATZ

Polski Dentysta

3 Belmont Ave.

Tel. Bergen 3483.

DR. LEON BANACH

2834 Hudson Boulevard Jersey City